Rok IX. Kraków, Sobota 19 Marca 1904. **Nr. 12.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Potrzeba nam dróg.

Nikt nie uwierzy, aż zmierzy, mówi dawne przysłowie, a to da się zastosować do tak piekącej sprawy, jaką jest budowa dróg.

Kto mieszka w mieście i chodzi sobie brukowanemi ulicami i stąpa po asfaltowych trotuarach, nie może mieć pojęcia, ile niewygody podżyje mieszkaniec wsi. Ale niechno ten paniczyk czy na komisyę czy w odwiedziny do kogoś wybierze się na wieś, niech z wozem i koniem ugrzęźnie w błocie, niech będzie zmuszony wysiąść i pomódz furmanowi dźwigać wozu a przynajmniej ulżyć biednej szkapinie, a przekona się, jakie my to przyjemności mamy na wsi i taki dopiero będzie wiedział, czego nam ma zazdrościć.

Niestety nie wielu jest, co w czasie roztopów wiosennych lub deszczów ulewnych wybierają się na wieś — czekają przyjemniejszej pory roku, ale i wtedy zauważyć mogą okropny stan naszych dróg. Po tych drogach sądzić można, iż cofnęliśmy się jakie tysiąc lat wstecz, kiedy to nie było żadnego rządu, lecz każdy dbał o siebie i rządził się jak umiał i nie potrzebował podróżować chyba na wojnę.

A teraz mamy takie mnóstwo urzędów i władz różnych, że aż człowiek liczbę traci, jeżeli chce wszystkie porachować; a wszystkie te urzęda i władze nie wiedzą, jak się zabrać do podniesienia kraju. Sądzą, iż wystarczy dawać tylko rozkazy na piśmie, uchwalać ustawy, ale cóż z tego, jeżeli ich nie ma kto wykonać. Sądzą, iż wystarczy ściągać podatki, wysyłać egzekutorów, ustanawiać inżynierów, a już będą drogi; sądzą, że wystarczy od czasu do czasu odbyć lustracyą powiatu, przejechać główną drogą i potem wydać pochwałę, że wszystko w porządku. Gdzieniegdzie są tylko drogi uwidocznione na mapie, a w rzeczywistości wcale ich nie ma, bo nikt o nie nie dba.

Co roku wprawdzie w gminach odrabia się prestacye drogowe, ale to chyba na żart, na mydlenie oczu ludziom i na pozbycie się tej prestacyi, a nie na to, by rzeczywiście coś zrobić. Doprawdy, szkoda tych dwóch dni na taką robotę. Ludzie się tylko demoralizują przy tych prestacyach, i przychodzą do tego przekonania, że prestacye drogowe są tylko na to, żeby nic nie zrobić. Ileż wtedy nasuwa się uwag tym biedakom, którzy do ust nie mają co włożyć — jakąż goryczą przejęte ich serce, że oni za darmo muszą pracować, choć nie oni tej drogi używają, jakaż niesprawiedliwość przy tych prestacyach: biedak, co ma nędzną tylko chatkę, zrównany jest z bogatym kmieciem, który nie chowa koni, bo tak jeden jak i drugi mimo kolosalnej majątkowej różnicy, też samą ilość dni musi odrobić; a i ci zazdrosnem okiem patrzą na tego, który chowa konia i szemrzą i narzekają, że oni dla niego muszą robić. Zatem wywnioskowali sobie, nie warto robić, trzeba tę robotę zbyć, zepchnąć, bo za to nikt nie zapłaci.

A skutek tego taki, że po wsiach nie ma dróg. Nie poradzi na to żaden zarząd drogowy, bo zarząd drogowy nie weźmie nikogo za ręce.

Daleko gorzej jeszcze się dzieje, jeżeli droga przeszła w zarząd powiatu, a powiat o nią nie dba i nie zapobiega zawczasu możliwym stratom. Ileż pieniędzy można było oszczędzić, gdyby inżynier zawczasu zbadał grunt, wymierzył i obliczył. Nieraz tak bywa, że ludzie są do roboty, a nie wiedzą, co robić, bo inżynier nie przybywa — ileż razy muszą zasypywać to, co przedtem wybrali, — bo inżynier

w dopadki po kawałku mierzył, a potem, gdy mu źle instrument pokazywał, kazał zasypać to, co przedtem wybrał.

Nie jest to z powietrza wzięte. Dzieje się tak w jednym powiecie w zachodniej Galicyi, gdzie buduje się drogę dojazdową już 7 lat i wyprowadziło się ją dopiero 300 metrów i wpakowało się masę pieniędzy w tę drogę a z tego pożytku nie wiele.

Jakaż to wielka krzywda dla biednej ludności tyle czasu tracić i tyle pieniędzy wydawać a z tego nie mieć żadnej wygody. Zatem, by się ochronić od takiej krzywdy, starajmy się o zmianę ustawy drogowej, a póki ustawy się nie zmieni, niechże radni powiatowi pilnują funkcyonaryuszów drogowych, aby obowiązki swe na drogach powiatowych i gminnych sumiennie spełniali.

Jakąż to pochwałę czytamy w książeczkach do historyi polskiej dla tych królów, którzy osobliwie zajęli się budową dróg. Oni najpiękniejszą po sobie pamięć zostawili, oni zasłużyli sobie na przydomek «Wielki». Zastawali na początku swego panowania kraj zubożały, a podnieśli go przez to, że budowali drogi. Zaraz zakwitło rolnictwo, rozwinął się handel, podniosła się zamożność, zapanował dobrobyt. Imię ich z wdzięcznością wspominał naród jak n. p. imię Kazimierza Wielkiego. Ileż dobrego może zrobić marszałek powiaty, który nie na to dał się wybrać, by się w pana bawić i honory odbierać, ale na to, by dla powiatu coś zrobić. A cóż najpilniejsze? najpilniejsze drogi! Za jakież to zaślepienie poczytać trzeba tym radnym powiatowym, którzy sobie tylko dla reprezentacyi wybiorą marszałka, który wprawdzie umie pięknie mówić, ale właśnie tą mową umie tylko ugłaskać, ułagodzić, chociaż to na skarcenie zasługiwało.

Bracia czytelnicy, dopominajmy się dobrych dróg a podniesiemy nasze wioski pod każdym względem. Nie polityki nam trzeba, tylko dobrych dróg.

Wasz.

List z Wiednia.

Po blizko trzechmiesięcznej przerwie izba poselska rozpoczęła swe obrady w dniu 8 marca. Rząd zwołał parlament w tym celu, by tenże uchwalił rekruta. Tymczasem już cały tydzień posłowie są zgromadzeni — a jednak do żadnych uchwał nie przyszło z powodu obstrukcyi czeskiej. Wniosków i interpelacyi złożono tyle, iż samo ich czytanie zabiera wiele czasu a nadto imienne głosowania i kłótnie między Czechami a Wszechniemcami zabierają resztę czasu. W izbie panuje taki zamęt, iż nikt nie wie, na czem się to skończy. Nadto ta walka w parlamencie przeniosła się i na ulicę, albowiem w Pradze i innych miastach czeskich, oraz we Wiedniu na Uniwersytecie, studenci niemieccy z czeskimi się biją — tak że wojsko i policya rozpędzają zacietrzewionych młodych polityków.

Kiedy zaś na Węgrzech obstrukcya ucicnła i walczące strony się pogodziły, to w parlamencie austryackim z całą gwałtownością wybuchła. My Polacy z ubolewaniem tylko na to patrzeć musimy, gdyż widzimy, iż taką drogą ani Czesi ani Niemcy nic dobrego dla ludności swojej i całej monarchii nie robią i czas niepotrzebnie marnują.

Koło polskie korzysta zatem z czasu i odbywa prawie codzień posiedzenia, na których omawia się sprawy kraju naszego.

Uchwalono zatem z okazyi toczyć się mającej dyskusyi nad mową prezydenta ministrów — zażądać stanowczo od rządu, by stosunki parlamentarne uregulował w taki sposób, by ten parlament mógł pracować i obradować dla dobra całej ludności a nie dla zaspokojenia ambicyi panów Czechów i Wszechniemców.

Z powodu sprawozdania posłów wybranych do delegacyi — toczyła się obszerna dyskusya dotycząca spraw wojskowych. Wymieniam najważniejsze a mianowicie: minister wojny przyrzekł uwzględniać odręczne dostawy jak zboże, pasza dla wojska dostarczane przez włościan — asenterunek koni włościańskich ma być uwzględniany w ten sposób, że dotychczas wojskowość dawała pierwszeństwo przy zakupnie koni handlarzom a nie właścicielom. Teraz ma być surowo przestrzegane, by włościanin mógł swego konia wprost wojskowości sprzedać a nie przez handlarza. Zdarzało się bowiem, że konia przyprowadzonego przez włościanina uznano za nieodpowiedniego do celów wojskowych a tego samego konia potem od handlarza kupiono. Gdyby zaszedł taki wypadek, należy donieść o tem właściwej władzy wojskowej, a winni zostaną do surowej odpowiedzialności pociągnięci. Dalej ćwiczenia wojskowe, strzelanie ostrymi nabojami — mają się odbywać w takiej porze, by nie wstrzymywały robót polnych.

Nadto przy tej sposobności podniesiono, iż na żądanie X. Pastora, prezesa grupy posłów włościańskich w Kole polskiem, ministerium obrony krajowej (Dziennik rozp. państw. L. XI. z 25/2 1904) ogłasza, by tym popisowym, których uznano za niezdolnych do służby wojskowej n a i c h ż ą d a n i e (a więc interesowani powinni sami żądać) na dowód, że się stawili do poboru, władza polityczna tj. Starostwo wydawała z u r z ę d u świadectwo uwolnienia od powinności wojskowej. Nadto ministeryum obrony kraj. poleciło, by tym popisowym, których odrazu wykreślono z listy mogących odbywać służbę wojskową, choćby w pospolitem ruszeniu, należy wydawać z u r z ę d u certyfikaty uwalniające od pospolitego

ruszenia. Starostwo zaś jest obowiązane wydawać takie świadectwa bez stempla.

Na wniosek posła Szajera uchwalono nadto zwrócić się do rządu, by zapobiegł podobnym wypadkom jak obecny, gdzie około 2000 robotników przeważnie ruskich, wysłanych przez ajentów na robotę do Prus, władze pruskie wydaliły — i ci ludzie w największej nędzy do swych domów wracać muszą.

Na wniosek posła Wojtygi uchwalono — wezwać rząd, by z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych — a obecnej drożyzny i wzmagającej się na przednowku nędzy między ludem — jak najspieszniej zarządzono roboty publiczne, tak by ludność miała zarobek.

O innych mniej ważnych sprawach nie wspominam dla braku miejsca, dodać tylko muszę to, iż w sprawie zniesienia a względnie złagodzenia uciążliwości z powodu rewersów demolacyjnych — robią się w ministerstwach starania co do przedłożenia odpowiedniej ustawy — ale według wyjaśnień sprawa długo jeszcze potrwa. Nie chcąc w tej sprawie łudzić nikogo, donoszę prawdę, aczkolwiek dla interesowanych niemiłą. *Wojtyga.*

Co słychać w świecie?

Węgry. Prezydentowi gabinetu Tiszy udało się doprowadzić parlament węgierski do porządku. Posłowie zaprzestali obstrukcyi i wzięli się do prawdziwej pracy parlamentarnej.

W Czechach znowu stosunki między Niemcami a Czechami się zaostrzyły. W Pradze przyszło na ulicach kilka razy do bójek między studentami niemieckimi a czeskimi, w których wziął udział także tłum uliczny. Rząd grozi ogłoszeniem w Pradze stanu wyjątkowego.

W odpowiedzi na to we Wiedniu na uniwersytecie Niemcy się rozsierdzili strasznie przeciw Czechom. Rektor uniwersytetu ogłosił pismo potępiające bójki w Pradze. Skutek był ten, że studenci niemieccy biją w Wiedniu studentów czeskich i innych słowiańskich i nie chcą ich puścić do uniwersytetu.

Ładna oświata, niema co mówić!

Niemcy. (Z parlamentu niemieckiego). Podczas obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości poruszył poseł ks. dr. Jażdżewski sprawę zapisywania nazwisk polskich do ksiąg w urzędach stanu cywilnego. Niektórzy urzędnicy wzbraniają się wpisywać nazwiska z polskiemi końcówkami, wbrew uchwalonej przez parlament rezolucyi w ubiegłym roku.

Podczas obrad nad etatem ministerstwa wojny zaznaczył poseł hr. Mielżyński, iż hakatyzm wdziera się już do wojska. Żołnierzom polskim zakazano pisywać listy w języku polskim i spowiadać się po polsku. Właściciela pewnego publicznego lokalu bojkotowano za to, że głosował przy wyborach na Polaka. Wywody posła polskiego poparł poseł centrowy Gröber, zaznaczając, iż władze wojskowe powinny się zdala trzymać od walki narodowościowej, jak to uczyniły podczas walki kulturnej. Polscy poddani opłacają tak samo podatki do skarbu państwowego, a więc mają prawo żądać, aby im przyznano te same prawa. Poseł centrowy przypomniał także fakt, że swego czasu w pewnym pułku odkomenderowano nawet podoficerów, którzy mieli śledzić, czy czasem żołnierze polscy nie spowiadali się po polsku. W razie wojny potrzeba także polskich żołnierzy, którzy już dawniej dawali dowody ofiarności i męstwa, dlatego też władze wojskowe powinny starać się o to, żeby żołnierzom polskim nie uszczuplano ich praw co do języka.

Powstanie w Afryce przeciw Niemcom trwa dalej.

Zniesienie § 2. ustawy przeciw Jezuitom. Nareszcie postanowiła Rada związkowa w Niemczech znieść — chociaż tylko częściowo — krzywdzącą katolików ustawę z czasów walki kulturnej. Pięć lat potrzeba było czasu, aby się rada związkowa przychyliła do uchwały parlamentu.

Zmieniony obecnie § 2 ustawy przeciw Jezuitom z dnia 4 lipca 1872 r. brzmi dosłownie:

«Członkowie zakonu stowarzyszenia Jezus, lub pokrewnych zakonów, albo też podobnych tym zakonom kongregacyi, jeżeli są obcokrajowcami, zostają z granic państw związkowych wydaleni. Jeżeli są krajowcami, może im być pobyt w poszczególnych okręgach lub miejscowościach wzbroniony albo wskazany».

Prawomocnym pozostaje jeszcze § 1 powyżej wzmiankowanej ustawy, który brzmi:

«Zakon stowarzyszenia Jezus, pokrewne im zakony i podobne zakonom kongregacye, są z granic państwa niemieckiego wykluczone. Tworzenie filii jest im zakazane».

Jak widzimy, główna zapora z czasów walki kulturnej pozostała, a zniesienie mniej znacznego § 2. oznacza tylko drobne ustępstwo dla katolików.

Francya. Minister marynarki wydał rozkaz, aby wszyscy żołnierze marynarki, znajdujący się na urlopie, z wyjątkiem chorych, natychmiast powrócili do służby.

Wojna na Wschodzie.

W niedzielę popołudniu bombardowało pięć okrętów Japońskich **Władywostok** przez godzinę. Rosyanie wcale nie strzelali, ponieważ ich armaty nie niosą tak daleko, jak japońskie, które rzucały granaty z lidytem z 8 wiorst (kilometrów) odległości na forty, bateryę i miasto. Rosyjska agentura telegraficzna do-

nosi, że większa część granatów nie eksplodowała i szkody nie wyrządziła. Bombardowanie kosztowało Japończyków około 200000 rubli a pozostało bez skutku. Japońskie okręty były lodem pokryte. Telegramy nic nie wspominają o rosyjskiej flocie, która przecież powinna była się ukazać. Być może, że prawdziwa jest wiadomość, że kapitan Reitzenstein z rosyjskimi okrętami wyjechał z Władywostoku dnia 29 lutego, aby zabierać japońskie okręty.

Komendantem Władywostoku jest generał Woroneż. Telegramy donoszą jeszcze, że zjawiły się 4 japońskie torpedowce.

Bombardowanie Władywostoku przez flotę japońską nie było właściwym jej celem, lecz miało ono tylko osłonić wylądowanie wojsk japońskich w pobliżu Władywostoku. Japończycy dążą do tego, aby Władywostok odciąć od kolei mandżurskiej.

Polowanie na Japończyków. W Władywostoku urządziły władze rosyjskie obławę na ukrywających się Japończyków. Policya wyznaczyła nagrodę za wykrycie każdego Japończyka. Mieszkańcy, ukrywający Japończyków u siebie, zostaną stawieni przed sąd wojenny.

Ponowne bombardowanie Portu Artura. Z Tokio donoszą, że w dniach od 5—7 b. m. flota japońska złożona z 15 okrętów wojennych, bombardowała Port Artura. Część miasta, a także warsztaty okrętowe spalone. Rosyjski statek «Retwizan», już poprzednio silnie uszkodzony i unieruchomiony przy wejściu do przystani, został potrzaskany kulami japońskiemi na drobne szczątki.

Potyczki w Korei. Rząd koreański otrzymał wiadomość, że Kozacy zaatakowali miasto koreańskie Kang-hai. Wywiązała się krótka walka; po obu stronach jest wielu rannych.

Św. Ignacy, biskup Antyochii, męczennik.

Jednym z najdawniejszych Ojców apostolskich jest św. Ignacy, biskup Antyochii w Syryi. — Jako *małe chłopię* znalazł się wśród dzieci przy Jezusie nauczającym. Apostołowie spierali się między sobą: *kto większym jest w królestwie niebieskiem, a Jezus wezwawszy dziecię postawił je w pośrodku ich i rzekł: ktokolwiek się uniży jako to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiem“.* (Mat. XVIII. 1—4).

Tem szczęśliwem dzieciątkiem był św. Ignacy.

Wykształciwszy się w naukach duchownych i w pobożności u św. Jana Apostoła, przez mistrza swego poznał Najśw. Maryę Pannę. Odtąd w sercu i pamięci już się nigdy obraz Jej nie zatarł; czcią i miłością pałał ku N. Maryi P. Według podania *pisał do Niej list* i odebrał nań odpowiedź. A chociaż Kościół zakwestyonował autentyczność tego listu, jeznak przypisywanie go przez lud św. Ignacemu, wskazuje na wielką cześć Ignacego ku Maryi. I nie mogło być inaczej. Będąc uczniem św. Jana, musiał gorzeć tą samą miłością ku Maryi, co i mistrz jego. *Św. Paweł mając Antyochię* za punkt wyjścia na misye apostolskie, chciał mieć tam biskupa apostolskiej gorliwości, a znalazł go w osobie św. Ignacego, robiąc go przełożonym w Kościele nad nawróconymi z poganizmu.

Kiedy *Trajan* cesarz w r. 106 w pochodzie przeciw Armeńczykom i Partom przybył do Antyochii, stawił się Ignacy dobrowolnie przed nim, aby go od prześladowania chrześcian odwrócić.

Trajan zapytał: Tyżeś to jest, którego zowią bogonośnym, a który gardzisz moim cesarskim rozkazem i bogów nie uznajesz?

Ignacy odrzekł: Kto Chrystusa w sercu nosi, każdy tak nazwanym być może.

Trajan: Czy sądzisz, że my nie nosimy w sercu naszych bogów?

Ignacy: W błędzie jesteś, gdy mówisz o bogach, gdyż jest tylko jeden Bóg, który niebo i ziemię stworzył i jeden Chrystus Jezus, jego Syn jednorodzony, w którego królestwie będę miał udział.

Trajan: Mówisz o tym Chrystusie, który za Poncyusza Piłata został ukrzyżowany?

Ignacy: Tak, o tym mówię, który moje grzechy wziął na krzyż, złość i podstęp szatana zwalczył i poddał go tym, którzy Go w sercu noszą.

Trajan: Więc ty nosisz ukrzyżowanego w sercu?

Ignacy: Najprawdziwiej, gdyż On chciał z nami mieszkać i z nami przebywać.

Trajan napisał: Rozkazujemy, żeby Ignacy, który twierdzi, że nosi ukrzyżowanego, skuty w łańcuchy do Rzymu został odstawiony, gdzie dla uciechy ludu ma być przed dzikie zwierzęta porzucony.

Ignacy wykrzyknął z radości: Dziękuję Ci Panie, żeś mi taką miłość okazał i kajdany Ap. Pawła pozwolił dźwigać.

Pożegnawszy swe stroskane owieczki, pod strażą 10 żołnierzy wsiadł na okręt w Seleucyi. Zatrzymał się w Smyrnie, aby pożegnać św. Polykarpa, swego ucznia, i przyjąć wysłańców z okolicznych Kościołów, którzy mu pozdrowienie i pożegnanie do Smyrny przynieśli. Na pożegnanie dał im listy do Kościołów: Efezu, Magnezyi, Tralles.

Gdy się dowiedział, że *chrześcianie rzymscy robią starania,* aby przez przekupstwo życie mu ocalić, pisał do nich dnia 13 sierpnia:

»Nie zagradzajcie mi przyjść do Chrystusa przez męczeństwo. Nie miłujcie ciała mego, ale dopuście, abym był ofiarowany. Oto ołtarz gotowy, a ja rad za Chrystusa umieram, jeno mi nie brońcie. Nie czyńcie mi szkody z miłości; niech będę od bestyi po-

żarty. Jam jest pszenica boża, niech się w zębach lwich zmielę, abym był czystym chlebem Chrystusowi. Wybaczcie mi, dzieci moje, ja wiem, co mnie jest pożyteczne. Ogień, krzyż, bestye, rozsiekanie, ćwiartowanie, kości łamanie, członków ucinanie, zmełcie cia ciała mego i inne dyabelskie męki niech przyjdą na mnie, tylko żebym Jezusa Chrystusa miał. A co mi po królestwie świata wszystkiego? Lepsza mi śmierć w Chrystusie. Tego mi potrzeba, który za mnie umarł«.

Z *Troady* pisał listy: do Filadelfii w Lydii, do Smyrny i do Polykarpa. Z *Macedonii* pieszo przebył Grecyę, w Epidamnus wsiadł na okręt. W *Ostyi* oczekiwali go chrześcianie rzymscy, z którymi na chwilę się modlił. Ponieważ walki zwierząt miały się już ku końcowi, dlatego zaraz z drogi został zaprowadzony do amfiteatru.

Na ryk lwów zawołał: »Oto trąby mego Króla, wzywające mnie do zwycięstwa«.

Na wieść, że jeden biskup syryjski z lwami potykać się będzie, uwaga licznych widzów była naprężoną.

Zwróciwszy się do nich, rzekł: »Wy, którzy na tę moją śmierć patrzycie, Rzymianie, nie rozumiejcie, aby mnie ta okrutna kara za jakie występki spotkała, lecz abym się Bogu dostał, którego pragnę. Jam jest ziarno jego, a w zębach bestyi zmełty mam być, aby ze mnie był chleb czysty Chrystusowi memu«.

Lwy rozszarpały ciało, zostawiając tylko grubsze kości. Chrześcianie *zabrali szczątki*, krew ujęli w gąbki i odwieźli do Antyochii. Donosząc okolicznym kościołom o śmierci swego biskupa, mówią, że dzień męczeństwa będzie dla nich dniem uroczystym na uczczenie męczennika świętego.

Śmierć św. Ignacego *nastąpiła 20 grudnia 106 r.* jak wspominają akta męczeńskie i w tym dniu pamiątkę jego Grecy odchodzą. Przeciwnie łacinnicy obchodzą *jego pamięć 1 lutego*, z tej przyczyny, że relikwie tego świętego do Kościoła św. Klemensa po zdobyciu Antyochii przez Saracenów, przez Herakliusza cesarza, w tym dniu do Rzymu nadeszły.

ROZMAITOŚCI.

Kto zaprenumeruje „Prawdę" teraz, otrzyma ją wraz z dodatkiem „Słowo Boże" od 1 marca do końca roku 1904 **za trzy korony.**

Praktyczny sposób łapania szczurów. Plagą wielką dla domu i gospodarstwa każdego są szczury, jak się gdzie zagnieżdżą. Różne też obmyśla się zwykle sposoby na ich wytępienie. Tak n. p. skuteczną ma być morska cebula, którą się zakłada w nory. Są także różnego rodzaju łapki na szczury. Nasze koty są także postrachem dla szczurów i myszy. Pewien rolnik na Śląsku p. Kühn, podaje taki sposób łapania szczurów: Stawia on zwyczajną beczkę nie przepuszczalną. Na dno kładzie się trzy cegły, dwie na stronę płaską, trzecią na wysoki kant; w beczkę wlewa się wody o tyle, aby górna cegła wystawała na 1 cm. Na wierzch przymocowuje się (nalepia lub przybija albo też przywiązuje) sztywny papier, który przecina się na krzyż scyzorykiem i obsypuje cukrem i mąką. Na brzeg beczki przystawia się deskę na 6 cali szeroką, na którą również nasypuje się nieco cukru i mąki (więc tylko cokolwiek). Otóż całe przygotowania do łapania szczurów. — Jeżeli teraz jeden lub dwa szczury wdrapią się na papier (na beczce), wpadają do beczki z wodą. Naturalnie, że starają się z wody wydobyć na górną cegłę, przy tem powstaje o suche miejsce walka. Wrzask i kwik wytwarzany podczas szamotania się szczurów w beczce przywabia coraz więcej szczurów, które na tej samej drodze wpadają do beczki. — Pan Kühn zaznacza, że łapka ta jest najskuteczniejszą z pomiędzy wszystkich, które dotąd używał, przytem jest prosta i tania. „Przez jednę noc złapałem 38 szczurów", kończy p. Kühn, i wyraża zachętę, aby rolnicy również korzystali z tego doskonałego wielu nieznanego sposobu, mającego na celu uprzątanie szkaradnych pasożytów zwierzęcych, tej prawdziwej plagi niektórych gospodarstw.

Ile wydarli polskiej ziemi Prusacy w r. 1903. Rząd pruski ustanowił osobny urząd, którego zadaniem wyrzucać z własnego zagonu Polaków w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich zamieszkałych. Nazywa się ten urząd Komisyą kolonizacyjną, która na wykupno polskiej ziemi dostaje rokrocznie od rządu pruskiego setki milionów marek. Komisya ta przedłożyła sejmowi pruskiemu sprawozdanie z działalności swojej od początku, t. j. od r. 1886 aż do końca roku 1903. I okazuje się. że w ciągu 18 lat wykupiła ona około 400.000 morgów ziemi. Na gospodarstwach zakupionych osiedliła 7539 rodzin czyli blizko 50.000 osób. Z kolonistów tych 29 procent pochodzi z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, resztę zaś stanowią Niemcy sprowadzeni z innych krajów pruskich. Tak, że przybyło Niemców na polskiej ziemi 34 do 35 tysięcy.

Wystawiła ta Komisya 25 kościołów protestanckich, 17 domów modlitwy, 24 budynków dla pastorów, 177 budynków szkolnych Aż 88 właścicieli większej własności Polaków ofiarowało się ze sprzedażą swych majątków, a 143 gospodarzy mniejszych oświadczyło się z tą samą przysługą.

Smutne to i bolesne, ale nie ma co jeszcze rozpaczać, bo i Polacy wykupują od Niemców ziemię.

Ujście solne. Uzupełniając korespondencyę, umieszczoną w numerze 8 „Prawdy", dodaję, że wielka podzięka oraz i zasługa należy się tutejszemu ks kanonikowi Fr.Balińskiemu za urządzenie chrześcijańskiej jatki z mięsem, za dostarczenie jej bezinteresowne, nadto własnej lodowni, jak również za jego gorliwą czynność w ślicznie rozwijającej się kasie Reiffeisena.

Cerekiew. Ze środy na czwartek t. j. 10 b. m. spaliła się stodoła w młynie zwanem Manisko. Przyczyną pożaru miał być sam właściciel żyd, który za 10 koron, jakie ofiarował służącej za podpalenie stodoły, (poprzód dobrze zaasekurowanej) chciał wyłudzić na Floryance około 1000 K. Lecz sztuka się nieudała i nasz żydek, zrobiwszy tak „paskidny interes", dostał się już w ręce energicznej żandarmeryi w Ujściu solnem wraz z pewnym chłopem, który się dał użyć do tego zbrodniczego czynu.

Otrucie. W Ujściu solnem służąca byłej pocmistrzyni narobiła w sklepach parę koron długu na szkodę swej pani, a z obawy przed karą zatruła się siarnikami. Dziewczyna, licząca lat zaledwie kilkanaście, ukryła się na strychu i tam wśród boleści zakończyła życie. Przywołany lekarz stwierdził tylko śmierć.

Baczność przed włóczęgami. Jakaś włóczęga, podająca się za nieszczęśliwą ofiarę powodzi, ze wsi Zielonej (pow. Bochnia), nie zastawszy nikogo w domu gospodarza J. Maty-

aszka w Bratucicach, skradła ze ściany srebrny zegarek. Panowie wójcia! ludziom podejrzanym nie pozwalajcie wydalać się ze wsi, by gminom waszym nie przynosiły wstydu.

Miód jako środek usypiający. Osoby cierpiące na bezsenność, niech sprobują następującego środka. Przed udaniem się na spoczynek należy zażyć 1 do 2 łyżek miodu; albo samego lub też na bułce lub w mleku, kawie i t. d. stosownie do usposobienia. U wielu już po krótkiem używaniu nastąpi silny, zdrowy sen, gdyż miód wytwarza tworzenie się krwi i działa uspokajająco; szczególnie osoby nerwowe, przez częste używanie miodu znajdą uspokojenie swych rozstrojonych nerwów.

Bielenie drzew owocowych aż po konary jest np. w Ameryce ogólnie praktykowane i słusznie, bo wapno nietylko chroni i oczyszcza drzewo od owadów, lecz nadto biały kolor wapna osłabia siłę promieni słońca i chroni pień na wiosnę od zaszybkiego roztajania, a w lecie od silnego wyschnięcia soków. W klimacie umiarkowanym, a więc u nas, powłoka wapienna przyczynia się do zatrzymywania ciepła podczas zimnych nocy.

Na Saksy. W przeszłym tygodniu zjechało się w Oświęcimiu 2000 robotników rolnych, przeważnie Rusinów ze wschodniej Galicyi, którzy wyjechali z domu do Prus na roboty. Wyjechali bez kontraktów i z pustą kieszenią. W Oświęcimiu nikt się po nich do roboty nie zgłaszał, zostali bez chleba o głodzie. Dopiero komisarz policyi austryackiej Dr. Krzyżanowski, zaopiekował się tymi biednymi ludźmi. Wychodźcy, bądźcież ostrożniejszymi!

Z Jaworzna donoszą nam, że w nocy z dnia 10 na 11 bm. wydarzył się znowu w kopalni węgla wypadek śmierci. Odłam węgla przywalił tak pracującego górnika Pawła Radko zamieszkałego w Byczynie, że niezadługo zakończył życie. Liczył 37 lat życia, pozostawił wdowę z trojga małemi dziećmi.

Przykazania mądrego prowadzenia gospodarstwa. Jedno z pism takie podaje reguły dobrej na roli gospodarki:

1) Trzymaj tylko tyle i takiego bydła, ile go możesz dobrze wyżywić i utrzymać własną, u siebie wyprodukowaną paszą. 2) Przykupuj tylko wtenczas paszę, jak ci się to opłaci tj. jeżeli ją będziesz mógł przez chów inwentarzy wyzyskać. Zresztą przykupuj paszę tylko w tenczas, jeżeli ta ma zastąpić brak paszy spowodowany z przyczyn elementarnych, a nie z twej winy. 3) Trzymaj bydło odpowiednie do jakości paszy, jaką produkujesz i do tego stosuj także wybór rasy i gatunku bydła. 4) Najlepszą paszę dawaj temu gatunkowi bydła, który ci ją najlepiej spienięży i wyzyska, jeżeli masz lichą paszę i pastwisko, nie trzymaj szlachetnych ras bydła, bo to ci się nie opłaci, a bydło w drugiej generacyi już się wyrodzi i zmieni swój pierwotny charakter. 5) O ile więcej będziesz się starał wydobyć dochodu ze swej roli przez nagromadzenie paszy i używanie sztucznych nawozów, o tyle lepszem będzie gospodarstwo. 6) Nawóz stajenny rozrzucaj cienko, równo i starannie, abyś wymierzwił o ile możności największą przestrzeń i nigdy nie pozwól, aby nierozrzucony gnój leżał w kupkach na polu. Nic nie szkodzi, a często nawet i dobrze, jeżeli nawóz długo leży na polu rozrzucony przed przyoraniem go. Lekkie ziemie nawoź słabiej, niż dobre, mianowicie mocne i tłuste ziemie, które o wiele silniej nawozić należy. 7) Uprawiaj tylko takie rośliny, które na odnośnej ziemi na pewno rosną. 8) Pola, mianowicie po sprzęcie, nie pozostawiaj długo nieprzykrytem lub niezoranem, gdyż wystawione na działanie słońca i powietrza, utraci urodzajne gazy, mianowicie azot, który się ulotni. Więc wyzyskaj go i spiesz się z przeoraniem i siej, nawet z dodatkiem sztucznego nawozu, jaki płód szybko rosnący, np. rzepę ścierniskową, aby powiększyć ilość paszy i zasoby zebrane w ziemi wyzyskać. 9) Nie pozwól owcom męczyć się i chodzić głodno po pustych ścierniskach, ale paś je raczej w owczarni, aby płody ścierniskowe urosnąć mogły i abyś z nich miał zysk rzeczywisty. 10) Orz starannie, wcześnie, nie na mokro, a na zimę pozostaw pole w surowej skibie nie uwleczone, aby jak najwięcej powierzchni wystawić na przemarznięcie, czyli na działanie powietrza, mrozu i słońca. 11) Wyzyskuj wszelkie materyały nawozowe, jakie dana miejscowość posiada, oraz wszelkie nawozy pomocnicze, jeśli ceny są odpowiednie. Gnojówkę rozwoź o ile możności równo na wszystkie pola, ponieważ ona to zawiera najważniejsze części pożywne dla roślin. 12) Trzymaj mocny i dobry inwentarz roboczy i staraj się o dobre i twarde drogi polne, o tyle bardziej i z większemi nawet ofiarami o ile intenzywniejsze jest całe twoje gospodarstwo.

Najcięższy człowiek. Według pism angielskich najcięższym człowiekiem na świecie jest niejaki Tomasz Langhey, mieszkaniec Londynu. Langiey urodził się w Dowrze roku 1858 z rodziców normalnie rozwiniętych. Dziś warzy 282 kg. Objętość piersi jego wynosi 70 cali, pasa 83 cale, a łydki 23 cale. Pomimo tak potwornych rozmiarów tłuścioch ten jest człowiekiem zdrowym i bardzo wykształconym.

Na co idzie Świętopietrze? Nieść pomoc materyalną widomej Głowie Kościoła — to obowiązek wszystkich wiernych, a jeżeli ma być czynem z zasługą połączonym, należy go spełnić z przekonania, do czego powodów różnego rodzaju nie brak. — Świętopietrze, to wyznanie katolickiej wiary, znak uległości Chrystusowemu Namiestnikowi na ziemi, połączenia ze Stolicą Piotrową, jawny dowód wspólnej miłości Katolików względem ich Ojca wspólnego, nieustanne sprzeciwianie się zabierania dóbr Stolicy św., której pieniężny rozchód corocznie około 7 do 8 milionów koron wynosi, a cyfra to stosunkowo nie tak wielka, gdyż na nią wydatki przeróżnego rodzaju się składają. A więc:

1) kwota przeznaczona przez Ojca św. do jego bezpośrednich wydatków a zastępująca listę cywilną monarchów świeckich;

2) utrzymanie bardzo skromne kardynałów rezydujących w Kuryi;

3) zapomogi świadczone dyecezyom, zwłaszcza włoskim mienia swego przez rząd obecny pozbawionym;

4) utrzymanie pałaców apostolskich na Watykanie i Lateranie i zawartych w nich skarbów sztuki i umiejętności, w czem Papieże rzymscy występują nie tylko jako Protektorowie nauk, ale spełniają cząstkę swego boskiego posłannictwa: przewodników ludzkości w jej duchowym rozwoju;

5) utrzymanie urzędników załatwiających w Kuryi rzymskiej sprawy z całego świata tam napływające;

6) koszta przedstawicieli Stolicy św. na dworach panujących, mających pieczę o interesach Kościoła w dotyczących krajach;

7) utrzymanie szkół katolickich w Rzymie, tamtejszych akademij, wyższych zakładów naukowych, kształcących alumnów różnych narodów, poparcie przedsięwzięć naukowych, z których dość wspomnieć odkopywanie i utrzymywanie katakumb, żeby mieć o ich ważności pojęcie. A gdy dodamy wiadomość — niestety — wiarygodną, że świętopietrze wpływa mniej w latach bieżących, poznamy jak jego sprawa jest na czasie. Największy bezwzględnie udział w Świętopietrzu ma Francya, ale stosunkowo więcej nadsyła Belgia, a pochodzi to ztąd, że we Francyi przeważnie ograniczają się na składki po kościołach, podczas gdy w Belgii i Hollandyi a także i w Ameryce nie poprzestając na tem, zorganizowano zbieranie Świętopietrza odpowiednio do stosunków miejscowych w osobnem stowarzyszeniu.

Co każdy powinien wiedzieć o alkoholu? 1. Iż wódka nie zawiera w sobie żadnych części pożywnych i stąd też w żaden sposób nikogo wzmocnić nie może.

Iż szklanka piwa nie jest pożywniejszą, niż szczypta mąki.

2. Iż wszystkie gorące trunki na chwilę wprawdzie podniecają i rozgrzewają, lecz niezadługo znowu czynią człowieka ociężałym i słabym i obniżają ciepłotę ciała.

3. Iż alkohol psuje krew, osłabia siłę mięśni, zmniejsza zgrabność rąk i zdolność do pracy tak ciała jak i ducha niszczy.

5. Iż alkohol skutkiem zepsucia krwi sprzyja powstaniu wszelkiego rodzaju chorób i przedłuża trwanie prawie każdej wybuchłej choroby.

5. Iż regularne używanie alkoholu pod jakąkolwiek postacią sprowadza przedwczesną niemoc.

6. Iż regularne używanie alkoholu łatwo doprowadza do przyzwyczajenia się do przesiadywania po lokalach publicznych i stąd zagraża szczęściu i zgodnemu pożycie rodzinnemu.

7. Iż tak zwane poniedziałkowanie (blauer Montag) prawie bez wyjątku bywa skutkiem nadużycia gorących trunków.

8. Iż regularne używanie alkoholu utrudnia powodzenie na każdym kroku.

9. Iż pijak, który szczerze pragnie wyleczenia się ze swego nałogu, nie może już nigdy — dosłownie nigdy — ani kropli alkoholu wziąć do ust.

10. Iż regularne używanie alkoholu tak po stronie męża jak żony niebezpieczeństwo sprowadza dla rozwoju dzieci.

Jak się mszczą na Francyi prześladowane przez rząd francuski zakony, kler świecki i wierni? Modlą się nieustannie o ratunek Francyi. Zawiązało się w Lugdunie stowarzyszenie pod nazwą *„Krucyata różańcowa“* dla zbawienia Francyi.

Liczba odmówionych różańców wynosiła dnia 30 grudnia 1903, trzysta pięć milionów, sto ośmdziesiąt dwa tysiące siedmset czterdzieści dwa (305,182.742).

Siedm lat bez deszczu. Paula w Peru w południowej Ameryce ma być jedną z najsuchszych miejscowości na ziemi, gdyż tam pada deszcz mniej więcej co lat siedm. Roślinność tego miejsca składa się z dziewięciu rodzajów, z tego jest siedm rocznych roślin, których nasiona jednak przez ośm lat pozostają. Pomimo tak rzadkiego deszczu mieszkańcy wyżywią się i to wcale dobrze, a mianowicie uprawą bawełny, która i bez deszczu w wyschniętych korytach rzek się udaje i znacznych zbiorów kolorowej bawełny dostarcza.

Czystosć wody. Jak z jednej strony czysta i dobra woda jest nieocenionym skarbem, tak z drugiej strony zanieczyszczona staje się przyczyną różnorodnych chorób. Aby się o czystości wody upewnić radzi pewien profesor z Turynu, aby do naczynia, w którem przechowujemy wodę, wrzucić jeden lub dwa nieduże węgorze. Ryby połkną wszystkie drobne żyjątka i organiczne reszty, które woda zawiera i w ten sposób odczyszczą wodę.

Z życia katolickich Stowarzyszeń.

„Przyjaźń krakowska“. W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się za staraniem Związku Stowarzyszeń nabożeństwo ku uczczeniu Patrona katolickich Stowarzyszeń św. Józefa.

Wieczorem o godz. $6^1/_2$ odbędzie się odczyt w domu robotniczym. Uprasza się o liczne przybycie.

Jaworzno. Stowarzyszenie „Przyjaźń“ urządza w niedzielę dnia 20 b. m. uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu Patrona swego św. Józefa. Po nabożeństwie poświęcenie statuy św. Józefa, która umieszczoną będzie w wewnętrznej frontowej ścianie domu „Przyjaźni“. Podczas nabożeństwa przystąpią członkowie „Przjaźni“ wspólnie do Komunii św.

Kęty. W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się zebranie Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej. Przemówi delegat Związku z Krakowa. Spodziewane liczne przybycie.

Rada polskiego Kółka Kontuszowego prosi o zamieszczenie niniejszego artykułu w kronice Szanownego pisma.

W dniu 28 lutego b. r. komisya kontrolująca, składająca się z p. p. Sebastyana Sojka, Antoniego Idzikowskiego i Zygmunta Miaskowskiego, sprawdziła księgi dochodu i rozchodu poskiego Kółka Kontuszowego w Krakowie.

Komisya widząc w należytem prowadzeniu przez zastępcę naczelnika p. Ludwika Gołębia księgi tak rozchodu jak i dochodu udzieliła absolutoryum i podziękowała zastępcy za dobre prowadzenie. W dniu 13 marca b. r. zebrana Rada polskiego Kółka Kontuszowego w Krakowie wraz z komisyą kontrolującą przyjęła rachunki tak dochodu jak i rozchodu zbadane przez komisyę kontrolującą i udzieliła komisyi kontrolującej absolutoryum a p. Ludwikowi Gołębiowi za gorliwą pracę staropolskie Bóg zapłać.

Stanisław Dolewski sekr. Kółka — *Antoni Zarachowicz* Naczelnik

Marcin Sowiński — *Sebastyan Rajski*

Szarada.

Drugie i trzecie, jak chcecie,
Albo to będzie narzędzie,
Albo, gdy macie ochotę,
To je uznacie za cnotę.
Pierwsze okrągłe, trzy razem
Braku są zawsze obrazem.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

F. Wachulski. 8·80 z podziękowaniem otrzymaliśmy. Żądanych broszur nie posiadamy.

Br. L., Laszki. Nie należy się nic. Napisaliśmy dlatego, aby i inni wiedzieli — bo to się nieraz zdarza.

J. Per. Drobne i większe przyrządy introligatorskie (maszyny) można dostać u firmy: Raab u. Grossman, München; mniejsze u firmy: Joh. Weiss, Wien, Margarethenst. 65.

J. Chowaniec. Prawda od 1. marca do końca roku kosztuje 3 korony.

J. Filas i St. Gierad. 8 kor. jako prenumeratę za rok 1904 otrzymaliśmy z podziękowaniem.

Rozwiązanie szarady z numeru 11 „Okolica“, nadesłali: W. Sumerówna, H. Grefner, J. Świętek, J. Szulc, z Poznania, Cec. Uzarska, B. Lewicki, M. Buczyńska.

Ceny targowe z dnia 15 marca 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18·60 do 19·20 kor., pszenica czerwono żółta od 18·— do 19·— kor., pszenica węgierska od 18·60 do 19·— kor., żyto krajowe od 13·80 do 14·50 kor., żyto węgierskie od 15·20 do 15·60 kor., jęczmień na krupy od 13·— do 13·80 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·30 do 14·10 kor., groch od 14·50 do 24·— kor., tatarka od 14·— do 15·— kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola od 19·50 do 26·— kor., jagły od 22·— d 28·— kor., siano od 6·— do 6·80 kor., słoma od 4·— do 4·40 kor., koniczyna od 7·60 do 8·— kor., ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·60 kor., jaja za kopę od 2·80 do 3·40 kor., masło za kilogram od 2·20 do 2·40 kor., masło za garniec od 8·— do 8·70 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 13·40 do 14·50 kor., rzepak zimowy zimowy od 20·— do 22·— kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 110·— do 144.— kor., koniczyna nasienna biała od 110·— do 160·— kor., wyka od 11·50 do 12·— kor., tymotka od 36·— do 48·— kor.

Kalendarz kościelny.

20. **Niedziela Biała,** Klaudyi. — 21. Poniedziałek, Benedykta. — 22. Wtorek, Katarzyny. — 23. Środa, Wiktora męczennika. — 24. Czwartek, *Wigilia* Szymona. — 25. **Piątek, Zwiastowanie Najświętszej Panny.** — 26. Sobota, Teodora biskupa.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Poszukuję posady **organisty** w mieście. Z powodu stosunków rodzinnych chcę zmienić miejsce. Mam 51 lat, głos dobry, jestem trzeźwym. Adres: Andrzej Orłowski w Czukwi p. Sambor.

Ziemia dla Braci Polaków.

Wskutek zeszłorocznego ogłoszenia w „Prawdzie“ przez kilku Polaków z Olszanika, my podpisani zakupiliśmy tu gospodarstwa. Przekonawszy się, że ogłoszenia były prawdziwe, możemy sumiennie powiedzieć: **Bracia włościanie, kupujcie dworską ziemię w Olszaniku, milę od wielkiego miasta Sambora.** Gleba doskonała, półczarna, lekko pagórkowata, przeważnie do słońca pochylona, w znacznej części przepuszczalna, rodzi wszystko zacząwszy od pszenicy. Okolica piękna i zdrowa, przystępna. O tani budulec łatwo. Miejsca jest jeszcze na 20 do 30 rodzin, po których przybyciu będziemy mieli księdza i szkołę polską. Ci, którzy zawarli kontrakty, mają ziemię wolną od wszelkich długów. Przed wyjazdem piszcie naprzód do nas, a my wyjdziemy przed was do Sambora na kolej.

Tylko plotkom po drodze nie dajcie wiary.

Adresujcie tak: Obszar dworski Olszanik, ostatnia poczta Sambor.

Paweł Cholewa, Antoni Duch, Marcin Grabowy, Marcin Orawiec, Jan Palichleb, Jędrzej Siuta, Antoni Szteler, Stanisław Szatała, Jan Woźniak, Jan Wyskil.

Każdy hodowca bydła

powinien dawać krowom

PROSZEK HOLENDERSKI

SZCZEPAŃSKIEGO

wedle przepisu do paszy, a przekona się, **o ile więcej mleka dadzą krowy.** — Paczka 1 koronę, dziesięć paczek za 10 koron posyła się pocztą każdemu opłatnie.

Nie chcą żreć świnie i chude? — dawać

Proszek dla świń wyrobu **Szczepańskiego**

3 razy dnia po łyżce stołowej.

Paczka mała kosztuje 60 halerzy.

Liczne podziękowania za doznane skutki!

N. p.: Wielmożny Panie! Przyślij nam 5 kg. (pięć kilo) Suilin w małych paczkach za pobraniem pocztowem. Poprzednie **okazały się skuteczne,** za co **serdecznie dziękujemy.**

Za Kółko roln. w Głowience p. Krosno
Jan Markiewicz.

Do Apteki Mra farm. St. Szczepańskiego w Zabłociu w Żywcu. — Proszę o Suilin, a proszek holenderski okazał się bardzo dobry, o skutkach później opiszę dużo.

Józef Kaudefer, stolarz w Iwoniczu.

Wysyła codziennie!

Apteka magistra farmacyi

Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.

Poszukuje obowiązku

Helena Huchel, wdowa po prywatnym leśniczym; zna bardzo dobrze gospodarstwo i kucharstwo. Zgłoszenia przyjmuje w Krakowie, ul. Lenartowicza Nr 14, II. piętro, drzwi 38.

P. Canon, Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycya okrętowa do Kanady, północnej Ameryki i t. p. pospiesznymi statkami w $5^1/_2$ dniach! Najtańsze ceny! — Oszczędzajcie krwawicę Waszą! Proszę porównać ceny moje z cenami pruskich ajentów okrętowych.

Objaśnienia i druki na żądanie darmo i opłatnie.

W sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej udziela wyjaśnień i wskazówek emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera** przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE

dla spraw wojskowych

w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15. „Willa Wanda“

Biuro udziela dalej informacye i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracyi, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacyi, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych itd., oraz prowadzi ewidencyę przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów rachmistrzów, muzykantów, profesyonistów itd.

W końcu sporządza Biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 popołudniu — w niedzielę i święta tylko przed południem.

Wina południowo-morawskie z własnej winnicy białe i czerwone poleca podpisany, ręcząc w zupełności za ich naturalność — przy czem opiera się na zaufaniu okazywanem mu przeszło 25 lat przez Przew. Duchowieństwo, które w liczbie z górą 100 należy do jego odbiorców. Między nimi jest także kilku Przew. ks. Proboszczów z Galicyi, którzy od niego z zupełnem zadowoleniem od 10 lat sprowadzają wina mszalne i stołowe, a których imiona może podpisany na żądanie podać. Poniżej wymienione gatunki win wysyła się ze stacyi Nikolsburg w beczkach począwszy od 25 litrów

w górę: z roku	1898	od	22	do	24	centów	za	litr	
„	1894	„	24	„	28	„	„	„	
„	1895	„	26	„	32	„	„	„	
„	1900	„	28	„	32	„	„	„	
„	1901	„	28	„	36	„	„	„	
„	1893	„	32	„	36	„	„	„	
„	1889	„	36	„	40	„	„	„	
„	1886	„	40	„	45	„	„	„	
„	1885	„	45	„	50	„	„	„	
„	1902	„	20	„	24	„	„	„	

Wina specyalne: Muszkatołowy Ausbruch (słodkie i silne jak tokaj) 70 ct. za litr. Wino czerwone „Blutwein“ (słodkie jak Karlowickie) 45 ct. za litr. **Ocet winny** po 10 ct. za litr.

Hieromin Hemmel, właściciel winnicy
Unter-Tarnowitz, Morawa.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.